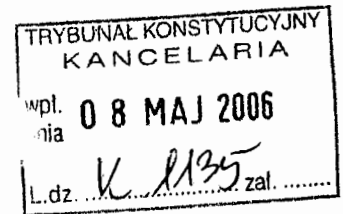




PR II 850/43/06

(P 10/06)



TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

W związku z pytaniami prawnymi Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku II Wydział Karny, o zbadanie zgodności art. 212 i art. 213 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553, ze zm.) z art. 14 oraz art. 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej - na podstawie art. 33 w zw. z art. 27 pkt 5 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, ze zm.) -

przedstawiam następujące stanowisko:

Artykuł 212 § 1 i 2 oraz artykuł 213 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553, ze zm.) są zgodne z art. 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 i art. 14 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Uzasadnienie

Postanowieniem z dnia 7 listopada 2005 r., sygn. akt II Kp 531/05, oraz postanowieniem z dnia 7 listopada 2005 r., sygn. akt II Kp 532/05, Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku II Wydział Karny zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego z jednobrzmiącymi pytaniami prawnymi, „czy przepis art. 212 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny jest zgodny

z przepisami art. 14 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej?”.

W uzasadnieniach obu postanowień, Sąd ocenił zaskarżony przepis art. 212 Kodeksu karnego (dalej: k.k.) także przez pryzmat treści art. 213 k.k. oraz w połączeniu dodatkowo z wzorcem kontroli zawartym w art. 31 ust. 3 Konstytucji, co w istotny sposób rzutowało na zakres pytań prawnych. W związku z tym, na wezwanie Trybunału Konstytucyjnego, w piśmie z dnia 4 kwietnia 2006 r. Sąd określił, że przedmiotem kontroli powinny być łącznie przepisy art. 212 i 213 k.k., zaś wzorcami kontroli – normy określone w art. 14 i art. 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Zredagowane w ten sposób pytania prawne wyłoniły się w związku z rozpoznawaniem przez Sąd dwu wniosków Prokuratora Okręgowego w Gdańsku o zezwolenie, na podstawie art. 180 § 2 Kodeksu postępowania karnego (dalej: k.p.k.), na przesłuchanie dwojga dziennikarzy, co do okoliczności objętych obowiązkiem zachowania tajemnicy dziennikarskiej, w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym w sprawie o przestępstwo z art. 212 § 1 k.k.

Zdaniem Sądu, odpowiedź na pytanie, czy przepis art. 212 jest zgodny z Konstytucją, ma zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia wniosków prokuratora, albowiem niemożliwym byłoby uwzględnienie tych wniosków, gdyby zachowanie, którego dotyczy postępowanie przygotowawcze, nie stanowiło przestępstwa.

Kwestionując zgodność poddanych kontroli przepisów z powołanymi wzorcami konstytucyjnymi, Sąd przytacza następujące argumenty:

Treść art. 212 k.k. narusza zasadę proporcjonalności ustanowioną w art. 31 ust. 3 Konstytucji i stanowi nadmierne ograniczenie wolności słowa (w tym ograniczenie wolności prasy), które nie jest konieczne w demokratycznym społeczeństwie.

Zakaz ustanowiony w art. 212 k.k. jest równoznaczny z penalizacją większości publicznych wypowiedzi o charakterze pejoratywnym, jeżeli tylko mogą one doprowadzić do zniesławienia innego podmiotu, niezależnie od tego, czy polegają one na prawdzie, czy nie. Dotyczy to w szczególności wypowiedzi krytycznych rozpowszechnianych za pomocą środków masowego komunikowania (a więc między innymi w prasie).

Zagwarantowana w art. 14 Konstytucji wolność prasy ma zapewniać wolnemu społeczeństwu otrzymywanie i przekazywanie informacji oraz idei, bez ingerencji władz publicznych, a przez to również kontrolę społeczną różnych sfer życia.

Ochrona wolności wypowiedzianych poglądów, zawarta w kontratybie określonym w art. 213 § 2 k.k., jest w znacznej mierze iluzoryczna, albowiem jego zastosowanie uzależnione jest od bardzo ocennego kryterium, jakim jest służyć przez wypowiedź społecznie uzasadnionemu interesowi. Osoba formułująca publicznie prawdziwy zarzut, nie może być, jak uważa Sąd, nigdy pewna, czy wypowiedź zawierająca ten zarzut zostanie zakwalifikowana przez organy stosujące prawo jako służąca obronie społecznie uzasadnionego interesu, czy też nie. Ocenę tę przepis art. 213 § 2 k.k. pozostawia bowiem „luzowi decyzyjnemu organu stosującego prawo”.

Sąd nie kwestionuje konieczności wprowadzenia pewnych ograniczeń swobody wypowiedzi, w szczególności tych, które sprowadzają się do podania nieprawdziwych faktów lub oparcia ocen o nieprawdziwe fakty, ale jego sprzeciw budzi „ograniczanie wolności wypowiedzi poprzez wprowadzenie prawnego zakazu formułowania zarzutów prawdziwych – opatrzonego sankcją karną”.

Zdaniem Sądu, zakaz rozpowszechniania informacji polegających na prawdzie, tylko z tego powodu, że prowadzą one do zniesławienia innego podmiotu, narusza istotę wolności ustanowioną w art. 54 ust. 1 Konstytucji.

W przedostatnim akapicie obu pytań prawnych Sąd, poddając w wątpliwość prawnokarną odpowiedzialność za nadużycie wolności wypowiedzi, uzasadnia ten pogląd stwierdzeniem, że wolność wypowiedzi przysługuje również podmiotowi zniesławionemu, który może bronić się przed zarzutami przy zastosowaniu środków przewidzianych przez Prawo prasowe (sprostowania, odpowiedzi) lub na drodze cywilnoprawnej.

Stanowisko prezentowane w pytaniach prawnych nie może zostać uznane za trafne.

W pierwszej kolejności, w związku ze wskazaniem w pytaniach art. 212 i art. 213 k.k. jako przedmiotu kontroli, rozważenia wymaga dopuszczalność kontroli konstytucyjnej w odniesieniu do tych właśnie przepisów, które w omawianej sprawie nie stanowią bezpośredniej podstawy wydania postanowienia w kwestii incydentalnej.

W zakresie podobnej tematyki Trybunał Konstytucyjny wyraził pogląd, że „przedstawienie przez sąd pytania prawnego w kwestii zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi i ustawami jest dopuszczalne i konieczne zarazem wówczas, gdy: - po pierwsze, od odpowiedzi Trybunału Konstytucyjnego może zależeć rozstrzygnięcie toczącej się przed sądem sprawy lub, jak to ujmuje art. 32 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, odpowiedź na pytanie może mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, - po drugie, w sytuacjach, jeżeli pytanie prawne nie zmierza do uruchomienia abstrakcyjnej wykładni wskazanego przez sąd przepisu” (wyrok TK z 5 maja 2004 r., P 2/03, OTK ZU Nr 5/2004, poz. 39, str. 542).

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, zależność, o której mowa w art. 193 Konstytucji, rozstrzygnięcia sprawy toczącej się przed sądem od odpowiedzi na pytanie prawne, ma charakter szerszy i mniej skonkretyzowany niż wymaganie dotyczące skargi konstytucyjnej. Sąd zadający Trybunałowi pytanie o konstytucyjność, może jako przedmiot wątpliwości wskazać każdy przepis, którego wykorzystanie sąd rozważa w trakcie przebiegu interpretacji

i stosowania prawa, a więc przy poszukiwaniu przez sąd normy jednostkowego rozstrzygnięcia sprawy (por. powołany wyżej wyrok TK, str. 543).

W sprawach o zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy, podstawą prawną rozstrzygnięcia jest przepis art. 180 § 2 i 3 k.p.k., który gwarantując, jako zasadę, ochronę tej tajemnicy, równocześnie określa, jako wyjątki, te przesłanki, od których uzależniona jest ewentualność przesłuchania dziennikarza co do faktów objętych tajemnicą, z wyłączeniem tych, które, bez zgody osoby dostarczającej dziennikarzowi informacji, mogłyby doprowadzić do jej identyfikacji.

Nie można jednak nie zauważyć, że przepis art. 180 k.p.k., umieszczony w rozdziale 21, dotyczy przesłuchiwanie świadków, czyli osobowych źródeł wiedzy o czynie kwalifikowanym jako przestępstwo w prowadzonym postępowaniu przygotowawczym. Jeżeli czynu nie popełniono lub nie zawiera on znamion czynu zabronionego, postępowanie, zgodnie z art. 17 k.p.k., umarza się, co oznacza także zaniechanie dalszych czynności procesowych.

Uwaga ta ma związek z teoretycznie zakładaną ewentualnością orzeczenia niekonstytucyjności przepisu sankcjonującego konkretne zachowanie i z jego eliminacją z porządku prawnego, albowiem w takim przypadku postępowanie, bez względu na jego zaawansowanie, byłoby umorzone, zaś rozstrzygnięcie w przedmiocie sprawy incydentalnej stałoby się zbędne, a nawet niedopuszczalne.

W związku z tym uznać należy, że zadane Trybunałowi Konstytucyjnemu przez Sąd pytania prawne, nie zmierzają, w niniejszej sprawie, do uzyskania abstrakcyjnej wykładni wskazanych w tych pytaniach przepisów.

Poddane przez Sąd kontroli przepisy mają następujące brzmienie:

„Art. 212 § 1. Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną nie mającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii

publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności,

podlega grzywnie, karze ograniczenia albo pozbawienia wolności do roku.

§ 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 za pomocą środków masowego komunikowania,

podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.”

Pozostałe jednostki redakcyjne, zawarte w art. 212 k.k. i dotyczące środka karnego oraz trybu ścigania, nie są objęte pytaniami, nie ma więc potrzeby ich cytowania.

„Art. 213 § 1. Nie ma przestępstwa określonego w art. 212 § 1, jeżeli zarzut uczyniony niepublicznie jest prawdziwy.

§ 2. Nie popełnia przestępstwa określonego w art. 212 § 1 lub 2, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut służący obronie społecznie uzasadnionego interesu; jeżeli zarzut dotyczy życia prywatnego lub rodzinnego, dowód prawdy może być przeprowadzony tylko wtedy, gdy zarzut ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego.”

Dobrem chronionym, w wypadku typów przestępstw określonych w art. 212 § 1 i 2 k.k., jest cześć, czyli dobre imię danej jednostki, materializujące się w wyobrażeniu tej osoby w oczach innych ludzi. Są to przestępstwa powszechne i mogą być popełnione przez każdego, tak w typie podstawowym, jak i kwalifikowanym, gdy treści zniesławiające upowszechniane są za pomocą środków masowego komunikowania.

Ochrona czci wywodzi się z przyjętego już w prawie rzymskim domniemania uczciwości każdego obywatela (*praesumptio boni viri*), co stwarzało w przypadku oskarżenia, konieczność udowodnienia mu nieuczciwości. Było więc, jak i dziś, domniemaniem prawnym wzruszalnym

(por. wyrok TK z 27 lutego 2001 r., K 22/00, OTK ZU Nr 3/2001, poz. 48, str. 269). Na gruncie art. 212 k.k. oznacza to, że ciężar dowodu, co do prawdziwości zarzutu i dobrej wiary tego, kto podważa uczciwość innej osoby, przesuwają się na autora zarzutu, nikt bowiem nie musi udowadniać swej uczciwości.

Art. 213 § 1 i 2 k.k. formułuje szczególne kontratypy uchylające bezprawność czynów formalnie wypełniających znamiona zniesławienia. Różnią się one, od kontratypów zawartych w rozdziale III k.k., tym, że są ściśle związane z konkretnym przestępstwem zniesławienia opisanym w art. 212, w swojej treści nawiązują wprost do tego przepisu, a nadto, co szczególnie istotne, wprowadzają dwa kryteria legalizujące działanie, które na podstawie art. 212 § 1 lub 2 k.k. mogłyby być uznane za zniesławiające: prawdziwość podniesionego lub rozgłaszanego zarzutu oraz obrona społecznie uzasadnionego interesu, któremu zarzut ma służyć.

Kryteria te, stanowiąc znamiona kontratypu, równocześnie dopełniają znamiona czynów określonych w art. 212 § 1 i 2 k.k. i wytyczają granice dozwolonej krytyki, wyłączającej bezprawność pomówienia, w odniesieniu do przypadków, w których możliwe jest zastosowanie kryteriów prawdy i fałszu (z wyłączeniem np. dozwolonej krytyki naukowej i artystycznej, nie poddającej się tym kryteriom).

Zwracający się z pytaniami prawnymi Sąd zdaje się nie dostrzegać, że podstawowym celem ustawodawcy, wynikającym z treści art. 212 i 213 k.k., jest przeciwdziałanie rozpowszechnianiu wiadomości nieprawdziwych, które przecież ze swej natury mają charakter pomówienia, trudnego do uzasadnienia interesem publicznym.

Art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, ze zm.), w brzmieniu nadanym ustawą nowelizującą z dnia 11 kwietnia 1990 r., stanowi, że prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk.

W doktrynie stwierdza się, iż „granica wolności słowa i wolności prasy jest kłamstwo, tam gdzie się ono zaczyna, kończy się wolność prasy” (J. Sobczak: ustawa Prawo prasowe, Komentarz, Warszawa 1999, teza do art. 5, str. 92).

Oczywistość i słuszność prymatu prawdy nad fałszem akcentowana jest także w orzecznictwie Sądu Najwyższego, dotyczącym w szczególności granic prawa do krytyki, wyrażanej w środkach masowego komunikowania.

Sąd Najwyższy stwierdza np., że: „Prawo do krytyki przysługujące dziennikarzowi, nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw i pomówień pod adresem funkcjonariuszy państwa. Działalność każdego organu państwa może być oceniana przez dziennikarzy, a opinia publiczna ma prawo być informowana o ewentualnych nieprawidłowościach. Nie zwalnia to dziennikarza od tego, aby jego wypowiedzi miały charakter bezstronny szczególnie wtedy, gdy dotyczą faktów. Działalność organów wymiaru sprawiedliwości, choć nie jest ona wyjęta spod publicznej kontroli, musi być chroniona przed niszczącymi, bezpodstawnymi atakami dziennikarzy” (postanowienie SN z 10 grudnia 2003 r., V KK 195/03, OSNKW nr 3/2004, poz. 25).

W innym orzeczeniu Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że „Nieprawda nie realizuje idei wolności wypowiedzi i nie służy żadnej innej wartości, a więc i obronie społecznie uzasadnionego interesu, bo czynienie zła nie przysparza dobra. Nie oczekuje jej również odbiorca informacji, skoro nie urzeczywistnia jego prawa do informacji rzetelnej, lecz lekceważy go, dezinformuje i traktuje przedmiotowo. Nieprawda sprzeniewierza się idei wolności wypowiedzi, deprecjonując samą jej istotę. Inne rozumienie swobody wyrażania poglądów, w tym prawa do krytyki, wyrażałoby aprobatę dla stałego obniżania kulturowych standardów oraz redukcji poziomu przyzwoitości, wrażliwości i odpowiedzialności” (postanowienie SN z 22 czerwca 2004 r., V KK 70/04, OSNKW nr 9/2004, poz. 86).

Podkreślić wypada raz jeszcze, że nie krytyczne, czy też, jak nazywa je Sąd, pejoratywne wypowiedzi, w tym dziennikarzy, narażają ich autorów na odpowiedzialność karną, lecz najczęściej wypowiedzi oparte na faktach nieprawdziwych lub stanowiące kompilację ocen wywiedzionych z takich faktów, równoznacznych z domysłami.

Rację ma natomiast Sąd, że również wypowiedzi konstruowane z powołaniem się na fakty prawdziwe, mogą być kwalifikowane jako karalne zniesławienie. Odmiennie jednak niż Sąd, ocenić trzeba konstytucyjność przepisów, z których wyłania się ta ewentualność.

Wolności zapisane w art. 14 (Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu) i w art. 54 ust. 1 (każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji) Konstytucji nie mają, w państwach demokratycznych, wymiaru absolutnego. Ich ograniczeniem, a zarazem czynnikiem zabezpieczającym porządek prawny przed anarchią, jest odpowiedzialność, której rola polega na stworzeniu równowagi między niejednokrotnie sprzecznymi dążeniami i celami podmiotów realizujących swe konstytucyjne prawa.

Koegzystencja wolności i odpowiedzialności, oparta na ich wzajemnym przenikaniu i współzależności, z jednej strony przeciwdziała zachowaniom anarchizującym, kiedy wolność nadmiernie przeważa nad odpowiedzialnością, a z drugiej – gdyby odpowiedzialności nie towarzyszyła wolność, jest hamulcem dla niedemokratycznych zachowań.

Przejawem tej równowagi, w każdym demokratycznym systemie prawnym, są regulacje gwarantujące, m.in. wolność wyrażania poglądów, w tym także za pomocą środków masowego komunikowania, ale również przewidujące odpowiedzialność, gdy korzystający z wolności bezprawnie godzi w prawa innych osób.

Odpowiedzialność karna za zniesławienie uzależniona jest od motywacji autora wypowiedzi lub publikacji.

Oba typy zniesławienia, określone w art. 212 § 1 i 2 k.k., mogą być popełnione tylko umyślnie, w formie zamiaru bezpośredniego lub wynikowego. Oznacza to, że penalizacji podlega działanie tylko tego sprawcy, który świadomie posługuje się faktami, nawet prawdziwymi, ale w celu poniżenia innej osoby i naruszenia jej dobrego imienia.

Inaczej rzecz ujmując: nie podlega odpowiedzialności karnej ten, kto przytacza fakty obiektywnie prawdziwe, nawet wysoce niekorzystne dla krytykowanej osoby, jeśli działa w obronie społecznie uzasadnionego interesu, dla którego poświęcenie lub naruszenie czci tej osoby jest konieczne.

Regulacja ta, wynikająca z kwestionowanego przez Sąd kontratypu z art. 213 § 2 k.k., koresponduje z wyrażonym w art. 47 Konstytucji prawem każdego do ochrony prawnej, m.in. jego czci i dobrego imienia.

Krytyka przez Sąd wymogu działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu, jako warunku wyłączonego bezprawności pomówienia, wydaje się być nadmiernie akcentowana.

Problem ten w praktyce jawi się jako marginalny, albowiem sądy, jak wynika z badań, w mniejszym stopniu zajmują się w trakcie procesów kontrolą, czy ów interes zachodzi, lecz zazwyczaj poprzestają na analizie prawdziwości lub fałszu podnoszonych zarzutów (zob. E. Czarny-Drożdziejko, *Dziennikarskie dochodzenie prawdy a przestępstwo zniesławienia w środkach masowego komunikowania*, Zakamycze 2005, str. 357).

Marginalność tego problemu nie przekreśla, co oczywiste, jego istnienia, podnieść więc trzeba, że wymóg ten ograniczać ma możliwość skorzystania z kontratypu przez autora pomówienia, który, naruszając dobra osobiste innej osoby, kieruje się interesem partykularnym, a nie społecznym.

Koncesjonowanie prasy, w odróżnieniu od prowadzenia stacji radiowej lub telewizyjnej, jest zakazane (art. 54 ust. 2 Konstytucji), nie ma więc

przeszkód, aby pozyskiwanie lub rozpowszechnianie informacji mogło być np. przedmiotem działalności gospodarczej prowadzonej przez osoby prywatne, potocznie tylko nazywane dziennikarzami i niekoniecznie poddające się wymogom etycznym stawianym tej grupie zawodowej.

Wolność, w tym zakresie, pociąga za sobą większe ryzyko publikowania, choćby w niskonakładowym wydawnictwie o zasięgu lokalnym, wiadomości szkalujących inną osobę, z którą autor pozostaje w prywatnym konflikcie, bez równoczesnej gwarancji, że sprostowania zniesławionego będą publikowane we właściwej, przewidzianej Prawem prasowym, formie. Ryzyko to zmniejsza, a gwarancję zwiększa, ewentualność odpowiedzialności karnej za umyślne zniesławienie, nie zaś odpowiedzialności cywilnej, której wyegzekwowanie może być niepewne lub niesatysfakcjonujące pokrzywdzonego.

Zgodzić się jednak trzeba z prezentowanym w piśmiennictwie poglądem, że kontratyp będzie zachodził także wtedy, kiedy postawienie prawdziwego zarzutu rzeczywiście służyło obronie społecznie uzasadnionego interesu, bez względu na ewentualnie inne, równoległe motywy sprawcy, np. prywatna niechęć do prezentowanej w publikacji osoby, która nie może być utożsamiana z obroną interesu społecznego (por. E. Czarny-Drożdziejko, op. cit., str. 356).

Dla porządku dodać można, że dziennikarzowi, z uwagi na społeczną rolę, jaką ma pełnić, tylko wyjątkowo zarzucić można motywację inną niż obrona społecznie uzasadnionego interesu.

Konkluzja ta pozwala właściwie ocenić charakter wymogu, utożsamianego przez Sąd z niedopuszczalnym ograniczeniem wolności słowa, zwłaszcza gdy uwzględni się ponadto, że praktyka sądowa, do której należy konkretyzowanie w każdej sprawie, czy interes ten zachodzi, wypełnia odpowiednią i niekontrowersyjną treścią desygnat tego pojęcia.

Dopełniając tę konkluzję, wypada zauważyć, że ocena w przedmiocie związku zarzutu z obroną społecznie uzasadnionego interesu, dokonywana na

podstawie art. 213 § 2 k.p.k., mieści się w pojęciu sędziowskiej swobody, której stosowanie, w zgodzie z indywidualnym sumieniem sędziego, jest fundamentalną zasadą demokratycznego wymiaru sprawiedliwości, a więc czymś zupełnie innym niż, jak określa Sąd w pytaniach, „luz decyzyjny organu stosującego prawo”.

Przechodząc do oceny zgodności kwestionowanych przepisów z powołanymi w skardze wzorcami konstytucyjnymi, stwierdzić trzeba, przede wszystkim, że odpowiedzialność karna za zniesławienie, dokonane zwłaszcza za pomocą środków masowego komunikowania oraz warunki, które wyłączają bezprawność tego czynu, podlegać powinny ocenie z punktu widzenia zasad określonych w art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji, a konkretnie: wolności prasy i innych środków społecznego przekazu, wolności wyrażania swoich poglądów, wolności pozyskiwania informacji i wolności rozpowszechniania informacji.

Wypada zgodzić się z Sądem, że kwestionowane przepisy, w pewnym zakresie, ograniczają wskazane w wymienionych wzorcach wolności, równocześnie jednak odmiennie niż Skarżący ocenić należy dopuszczalność tych ograniczeń w aspekcie art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Artykuł 31 ust. 3 formułuje kumulatywnie ujęte przesłanki dopuszczalności ograniczeń w korzystaniu z konstytucyjnych praw i wolności. Są to: ustawowa forma ograniczenia, istnienie w państwie demokratycznym konieczności wprowadzenia ograniczenia, funkcjonalny związek ograniczenia z realizacją wskazanych w tym przepisie wartości (bezpieczeństwo państwa, porządek publiczny, ochrona środowiska, zdrowia i moralności publicznej, **wolności i praw innych osób**) oraz zakaz naruszania istoty danego prawa lub wolności.

Granice ingerencji w konstytucyjne prawa i wolności wyznacza zasada proporcjonalności oraz koncepcja istoty poszczególnych praw i wolności. Stwierdzenie, że ograniczenia mogą być ustanawiane tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie, nakazuje rozważyć: czy wprowadzona

regulacja jest w stanie doprowadzić do zamierzonych przez nią skutków; czy regulacja ta jest niezbędna dla ochrony interesu publicznego, z którym jest połączona; czy efekty wprowadzonej regulacji pozostają w proporcji do ciężarów nakładanych przez nią na obywatela (zob. wyrok TK z 22 lutego 2005 r., K 10/04, OTK ZU nr 2/2005, poz. 17, str. 207 i powołane tam orzeczenia).

Podobnie do tych, które formułuje art. 31 ust. 3 Konstytucji, ramy dopuszczalnych ograniczeń wolności wyrażania opinii, obejmującej wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe – zostały określone w art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Wśród przesłanek uzasadniających ograniczenie wolności wyrażania opinii, przepis ten wymienia m.in. ochronę dobrego imienia i praw innych osób.

Z kolei Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, gwarantując w art. 19 prawo każdego człowieka do swobodnego wyrażania opinii, łączy to prawo ze specjalnymi obowiązkami i specjalną odpowiedzialnością, czego konsekwencją mogą być pewne ograniczenia tego prawa, które są niezbędne w celu, m.in. poszanowania praw i dobrego imienia innych. Przepis ten nie wprowadza warunku „konieczności w państwach demokratycznych”, co sprawia, że prawo do swobodnego wyrażania opinii może podlegać, na gruncie tej umowy międzynarodowej, dalej idącym ograniczeniom niż wynika to z art. 31 ust. 3 Konstytucji i art. 10 ust. 2 Konwencji.

Przystępując do oceny kwestionowanych przez Sąd przepisów art. 212 k.k. i art. 213 k.k., w kontekście zasady proporcjonalności, stwierdzić trzeba, że wprowadzone przez te przepisy ograniczenie wolności, wynikających z art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji, jest konieczne dla ochrony praw innych podmiotów, przede wszystkim zaś ich godności.

Zasada godności człowieka określona została, przed innymi wolnościami i prawami, w art. 30 Konstytucji, który brzmi: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”.

Godność człowieka jest bezpośrednio powiązana ze wszystkimi szczegółowymi wolnościami i prawami jednostki, tworząc ich rdzeń, czego konsekwencją jest niemożność takiego ograniczenia tych praw, które mogłoby prowadzić do jednoczesnego naruszenia godności człowieka. Uwaga ta, na tle omawianej sprawy, odnosi się także do wynikającego z art. 47 Konstytucji prawa każdego do ochrony prawnej jego życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym.

Skoro źródłem i składnikiem tego prawa, ale także prawa do wolności słowa, jest godność człowieka, to możliwa kolizja tych praw wymaga takiej właśnie kompromisowej regulacji, jaką stanowią zaskarżone przepisy art. 212 k.k. i art. 213 k.k.

Owe regulacje, nie naruszając istoty prawa do wolności słowa, są równocześnie realizacją obowiązku ochrony godności człowieka, nałożonego na władze publiczne.

Nie ulega wątpliwości, że zniesławienie każdej osoby za pomocą środków masowego komunikowania, powoduje poważniejsze skutki, dotyczące jej praw niż pomówienie dokonane w innych okolicznościach.

W piśmiennictwie podnosi się, że szczególny charakter tego rodzaju kwalifikowanego zniesławienia, wynika nie tylko z szerokiego zasięgu działania środków masowego komunikowania w czasie i przestrzeni, lecz także z możliwości przekazywania utrwalonych wiadomości po wielu latach, a zwłaszcza z wiary odbiorców w prawdziwość przekazywanych w ten sposób informacji o ludziach, o ich ujemnie ocenianym postępowaniu i negatywnych cechach. Krzywda wyrządzona przez zniesławienie za pomocą środków

masowego komunikowania jest z reguły bardzo trudna do naprawienia ..., skutek zaś w postaci poniżenia bądź utraty zaufania opinii publicznej, w wielu wypadkach, jest nieodwracalny. Sprostowanie najczęściej nie wchodzi w grę jako sposób satysfakcjonujący pokrzywdzonego, gdyż prowadzi w istocie do dalszego rozpowszechniania zniesławiających informacji i może tylko pogłębić poczucie krzywdy zniesławionego człowieka ... Sprostowaniom prasowym powszechnie poświęca się mniej uwagi, a i mniej wiary niż informacjom obliczonym na wywołanie pierwszego wrażenia (zob. Witold Skotnicki, Przepiękstwo zniesławienia i próby nowej jego prawnej regulacji, Przegląd Sądowy nr 5/1995, str. 28 – 29).

Niezależnie od stopnia akceptacji tego poglądu, uprawnioną jest teza, że podmioty dochodzące swych praw w konflikcie ze środkami masowego komunikowania, dysponującymi znacznie większym potencjałem oddziaływania na opinię odbiorców, powinny być wyposażone w instrumenty prawne, wyrównujące tę dysproporcję. Instrumenty te dotyczyć powinny nie tylko niekwestionowanej przez Sąd płaszczyzny cywilnoprawnej, ale także płaszczyzny prawnokarnej, gdy po stronie zniesławiającego występuje zamiar umyślny.

Zwracający się z pytaniami Sąd, postulując w ogóle zaniechanie odpowiedzialności karnej za zniesławienie, podnosi, między innymi, argument, że podmiot zniesławiony może się bronić przed zarzutami przy użyciu środków przewidzianych w Prawie prasowym (sprostowania, odpowiedzi).

Argument ten jest nieprzydatny dla wskazywanego postulatu, albowiem dotyczy on etapu późniejszego, gdy zarzut został już rozgłoszony, a zatem nie może być przesłanką a priori legalizującą pomówienie.

Zaakcentowania w związku z tym wymaga, że ochrona dóbr osobistych człowieka, do których zalicza się także jego cześć, polegać powinna przede wszystkim na zapobieganiu czynom godzącym w te dobra, nie zaś tylko na rekompensowaniu ich skutków.

Sąd zdaje się nie dostrzegać, że skutki pomówienia mogą niekiedy do tego stopnia rujnować dobre imię i cześć pokrzywdzonego, że traci on wolę podjęcia, z autorem pomówienia, swoistego pojedynku na sprostowania, odpowiedzi, sprostowania do komentarzy itp., zwłaszcza gdy uwzględni się, że stan ten może być dodatkowo pogłębiony niewiarą w skuteczność tych właśnie środków i brakiem po stronie pokrzywdzonego odpowiedniego przygotowania i doświadczenia.

W mniejszym stopniu dotyczy to osób publicznych, doświadczonych w polemikach i bardziej odpornych na krytykę, w większym natomiast tych osób, które nie aspirują do stanowisk publicznych, mając tym samym prawo do prywatności w znacznie szerszym zakresie. Prawnokarna ochrona obu tych grup przed zarzutami zniesławiającymi, mając charakter prewencyjny, słusznie więc wiąże dopuszczalność zarzutu prawdziwego z jego słuzeniem obronie społecznie uzasadnionego interesu, który w przypadku osób prywatnych może w ogóle nie wchodzić w grę.

Nawiązując z kolei do kilkakrotnie powoływanej w pytaniach prawnych tezy, zakładającej, że art. 212 k.k. penalizuje większość publicznych wypowiedzi o charakterze pejoratywnym, jeżeli tylko mogą one doprowadzić do zniesławienia innego podmiotu, niezależnie od ich prawdziwości lub fałszu – stwierdzić należy, że teza ta ma jedynie teoretyczny charakter.

Środki masowego komunikowania, niemal każdego dnia, przekazują informacje o osobach publicznych i w zdecydowanej większości są to informacje lub oceny krytyczne.

Do wyjątków należy natomiast, by te krytykowane osoby korzystały z drogi sądowej w celu ochrony swej reputacji naruszonej, w ich subiektywnej ocenie, krytyczną, czy, jak określa to Sąd, pejoratywną wypowiedzią.

Stan taki wynika najpewniej z wiedzy i stale kształtowanej orzecznictwem sądowym, świadomości tych osób, zwłaszcza zajmujących tzw. eksponowane stanowiska, że granice dozwolonej krytyki ich poczynań i kwalifikacji do

pełnienia funkcji publicznych, oznaczone są w orzecznictwie krajowym i europejskim bardzo szeroko.

Przejawem racjonalności kwestionowanego przepisu jest więc ostrożność praktyki sądowej, w zakresie przyznawania racji tym adresatom krytyki w środkach masowego komunikowania, którzy wszczęli odpowiednie procedury sądowe, w tym prawnokarne.

Potencjalne efekty stosowania kwestionowanych w obu pytaniach przepisów, w stosunku do sankcji, jakie mogą dotknąć autora zniesławienia, świadczą o proporcjonalności tych przepisów, rzutujących na granice wolności słowa.

Uwzględnić bowiem trzeba, że autor zniesławiającej publikacji lub wypowiedzi, nie popełnia przestępstwa przewidzianego w art. 212 k.k., gdy działa w warunkach tzw. uzasadnionego błędu, co do okoliczności stanowiących znamię kontratypu z art. 213 § 2 k.k.

W piśmiennictwie, dotyczącym błędu określonego w art. 29 k.k., wyrażane są poglądy, że „dziennikarz może „błądzić” co do prawdziwości podnoszonych zarzutów oraz działania w społecznie uzasadnionym interesie”, a przesłankami usprawiedliwiającymi ten błąd, są: zawodowa staranność dziennikarska, rzetelność, dobra wiara i postępowanie zgodne z etyką zawodową (E. Czarny-Drożdżejko, op. cit., str. 417).

Ocena, czy działanie sprawcy zniesławienia uwarunkowane było usprawiedliwionym błędem wyłączającym bezprawność i karalność czynu, należy do praktyki sądowej, a tę trudno uznać w tej mierze za represyjną.

Potwierdzeniem tej praktyki, zgodnej ze standardami międzynarodowymi, jest także rezygnacja przez sądy z orzekania kary pozbawienia wolności za zniesławienie, zwłaszcza bez warunkowego zawieszenia jej wykonania, jak też akceptacja wyraźnie rysującej się w orzecznictwie europejskim tendencji zakładającej szersze ramy krytyki działalności osób piastujących ważne funkcje publiczne.

Należy nadto dodać, że przestępstwo zniesławienia ścigane jest z oskarżenia prywatnego, co jest przejawem właściwego w takich sprawach oportunizmu po stronie organów państwa, które, co godne podkreślenia, sporadycznie korzystają z ingerencji na podstawie art. 60 § 1 k.p.k. (przyłączenie się prokuratora).

Innymi instrumentami łagodzącymi skutki kwestionowanej regulacji, są np.: możliwość warunkowego umorzenia postępowania na zasadach ogólnych, na co pozwala sankcja przewidziana w art. 212 § 2 k.k., czy też odstępianie od wymierzenia kary na podstawie art. 59 k.k.

Wszystkie przedstawione dotychczas w niniejszym stanowisku rozważania, podsumować należy konkluzją, że poddane kontroli przepisy nie naruszają, z uwagi na ich zakres i cel wprowadzenia, standardów konstytucyjnych.

Z tych względów, należało zająć stanowisko jak w sentencji.

z upoważnienia
PROKURATORA GENERALNEGO
Irena Okragła
Irena Okragła
Zastępca Prokuratora Generalnego